

spółdzielni jest m. in. dowodem ścisłego powiązania pracownika z zakładem pracy. Można więc przez popieranie spółdzielczości mieszkaniowej wpłynąć na niestety jeszcze zbyt dużą płynność kadr, zwłaszcza wśród robotników. Troską czynników odpowiedzialnych za należyty rozwój budownictwa spółdzielczego na Ziemiach Zachodnich winna być też pomoc spółdzielniom mieszkaniowym w mniejszych miastach i miasteczkach. Potrzeby są tam niewiele mniejsze niż w samych miastach wojewódzkich, ale trudności, najczęściej materiałowe, opóźniają i hamują działalność spółdzielni.

J. M.

#### POLSKA I NIEMIECKA MANIFESTACJA W OBRONIE POKOJU NAD BAŁTYKIEM

Tradycyjne już polskie „Dni Morza”, mające uzmysłwić społeczeństwu polskiemu znaczenie dla Polski jej morskiego awansu i jej politycznej i gospodarczej roli nad Bałtykiem, miały w roku bieżącym szczególnie uroczysty przebieg z powodu 15-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Były one wyrazem polityki pokojowej Polski nad Bałtykiem dążącej do przekształcenia Bałtyku w „Morze Pokoju”. — Po raz pierwszy manifestacja polska nad Bałtykiem miała jakby swój dalszy ciąg w zorganizowanym przez Niemiecką Republikę Demokratyczną międzynarodowym „Tygodniu Bałtyku” w Rostoku, odbywającym się również pod hasłem: „Bałtyk — Morzem Pokoju”.

„Dni Morza” 20—28 czerwca 1959

Różnorodne manifestacje z okazji „Dni Morza” odbyły się na całym wybrzeżu, lecz centralnym ich punktem był w roku bieżącym Szczecin. Rozpoczęto je w niedzielę 20 VI wieloma imprezami artystycznymi i sportowymi oraz zwiedzaniem jednostek marynarki wojennej, zacumowanych przy Wałach Chrobrego. Na Zalewie Szczecińskim, w Trzebieży, odbyła się parada statków rybackich i patrolowych WOP.

Charakter rozrywkowo-widowiskowy poszczególnych manifestacji był jednak tylko uzupełnieniem istotnej treści „Dni”, których zadanie główne polegało na uwidocznieniu społeczeństwu polskiemu ogromnej roli, jaką w życiu gospodarczym państwa i jego obronności odgrywa odzyskane w r. 1945 szerokie wybrzeże morskie. Słusznie też „Kurier Szczeciński” (20 VI) uwagi wstępne, poświęcone „Dniom”, zatytułował: „Choć świątecznie — lecz rzeczowo”, wykazując jednocześnie, jak wielki przełom w traktowaniu spraw morskich nastąpił po październikowym VIII Plenum i po III Zjeździe PZPR:

„Po raz 15-ty obchodzimy w Polsce Ludowej „Dni Morza”. Jednak dopiero dwa ostatnie święta przebiegały w zrozumieniu wagi i roli gospodarki morskiej w państwie. Przedtem nie tylko w ciągu lat powojennych, ale i na przestrzeni całej naszej historii, w rzadkich momentach zainteresowania władz państwowych morzem i wybrzeżem traktowano te zagadnienia w sposób marginesowy, jako środek chwilowego oddziaływania gospodarczego lub politycznego, nigdy zaś jako samodzielną gałąź gospodarki, mogącej być jednym z podstawowych czynników pomnażania dochodu narodowego i kształtowania gospodarczego charakteru kraju. Zaledwie w ciągu ostatnich dwóch lat polska gospodarka morska zaczęła rozwijać się prawidłowo. Wystarczyło śledzić przebieg obrad III Zjazdu PZPR, aby dostrzec, jak wiele czasu poświęcano tam sprawom morza”.

III Zjazd w uchwałach swoich potwierdził słuszność i konieczność szybkiej rozbudowy floty, portów i stoczn. I jakkolwiek zamierzenia w skali naszej aktualnej gospodarki i tradycji morskich są ogromne, to są one jak najbardziej realne. Stworzone zostały warunki, by, obok górnictwa i hutnictwa, gospodarka morska stała się podstawową dziedziną gospodarki narodowej. W tysiącletniej historii Polski jest to wypadek bez precedensu.

O realizacji uchwał III Zjazdu w sprawie rozwoju żeglugi morskiej mówił w udzielonym wywiadzie („Głos Szczeciński” z 20/21 VI) minister żeglugi i gospodarki wodnej dr S. Darski, przypominając, że uchwały te postulują znaczne zwiększenie przez flotę handlową wpływów dewizowych. W 1965 r. flota ma dać bez mała 300 mln rubli nadwyżki dewizowej.

Min. Darski powiedział m. in.:

„Dla wykonania tego zadania uchwały III Zjazdu określają stan floty w 1965 r. na co najmniej 1 250 tys. ton. Tonaż ten wypływa z potrzeb polskiego handlu zagranicznego oraz tranzytu przez porty polskie. Udział polskiej floty handlowej w obrotach przez porty polskie z obecnych około 24% wzrośnie do 35% w roku 1956. Przy przeciętnym — 16% w stosunku do 1958 r. — wzroście przeładunków w polskich portach, w 1965 r. przeładunki drobny mają zwiększyć się aż do 60%. Obecnie, realizując uchwały III Zjazdu, przeprowadzamy na istniejących liniach żeglugowych modernizację tonażu, wymieniając stare, nieatrakcyjne statki na nowe konkurencyjne w warunkach światowych”.

Z wypowiedzi min. Darskiego zasługują jeszcze na uwagę informacje w sprawie rozwoju współpracy polskiej żeglugi z żeglugą państw wchodzących w skład Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, łączącej kraje obozu socjalistycznego:

„Współpraca z żeglugą innych państw — uczestników RWPG rozwija się zadowalająco. Niedawno odbyła się I konferencja armatorów państw RWPG, na której powstał projekt przewidujący współdziałanie bandery polskiej, radzieckiej i NRD na szlakach południowo-amerykańskich. Na linii łączącej porty polskie z albańskimi nawiązaliśmy współpracę z NRD. Co się zaś tyczy linii Braila—Lewant, zorganizowanej przez polskich armatorów, z inicjatywy i w interesie państw dunajskich, zwłaszcza CSR, ma ona być wykorzystana m. in. jako linia dowozowa ładunków krajów demokracji ludowej z Dalekiego Wschodu, przeładowywanych w Port Saidzie”.

Z okazji „Dni” zamieściła prasa również ciekawe dane z dziedziny pracy naszych portów. W 1958 r. zarejestrowały więc nasze porty na wejściu 9 477 statków o ogólnej pojemności 8 392 tys. ton, z czego na banderę polską przypadło 1535 statków o pojemności 1 949 tys. ton. Z bander obcych nadal pierwsze miejsce zajmowała bandera NRF. Ruch statków w poszczególnych portach polskich przedstawiał się w roku ub. następująco: Gdynia — 1 942 statki o pojemności 3 125 tys. ton, Szczecin — 5 003 statki o pojemności 2 829 tys. ton, Gdańsk — 2 532 statki o pojemności 2 438 tys. ton. Największe więc statki zawijały do portu gdyńskiego, najmniejsze do portu szczecińskiego, jak wynika z porównania liczby statków i ich pojemności.

Obroty tranzytowe portów polskich wynosiły w r. ub. 2 628 tys. ton, z czego na port szczeciński przypadało 1 785 tys. ton, na port gdyński 465 tys. ton, a na port gdański 377 tys. ton. Głównym klientem tranzytowym portów polskich jest CSR (1 805 tys. ton wobec 1 454 tys. ton w 1957 r.), przy czym jako głównym portem posługuje się ona szczecińskim (1 151 tys. ton), który po raz pierwszy w transzycie czechosłowackim zdystansował port hamburski (960 tys. ton). Tranzyt dla NRD wynosił 554 tys. ton, a dla Węgier 185 tys. ton.

Warto także podkreślić, że w samych tylko większych miastach nadbrzeżnych zamieszkuje prawie 800 tys. ludzi, a mianowicie: w Gdańsku ponad 270 tys., w Szczecinie ponad 250 tys., Gdyni 140 tys., Elblągu 80 tys., Sopocie 45 tys. Ponieważ w 1958 r. ludność Polski wynosiła ponad 28,5 mln, prawie co trzydziesty obywatel polski mieszka w tych 5 miastach nadbrzeżnych.

Otwierając „Dni Morza” Włodzimierz Migoń, przewodniczący Prezydium WRN w Szczecinie, mówił:

„Centralne uroczystości tegorocznych Dni Morza odbywają się w najpiękniejszym mieście polskim — w Szczecinie. W Szczecinie, w którym dorodne kobiety, pracownicy mężczyźni i wiele tysięcy dzieci i młodzieży żyje i pracuje. To zaszczytne wyróżnienie zobowiązuje nas do zwiększenia wysiłku dla dalszego rozwoju i rozbudowy portu oraz stoczni. Chcemy przecież wszyscy, aby polski Szczecin coraz lepiej służył ludowej Ojczyźnie w wielkim dziele rozwoju gospodarki morskiej, aby stocznia i port — przywrócone do życia wysiłkiem polskiego robotnika, technika i inżyniera — dawały coraz większy wkład w umocnienie siły, gospodarki i dobrobytu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

Centralna akademія z okazji „Dni Morza” odbyła się w sobotę 27 czerwca. br. w obecności tysięcy mieszkańców Szczecina, przedstawicieli władz, organizacji politycznych i społecznych. Główne przemówienie wygłosił min. żeglugi i gospodarki morskiej dr Stanisław Darski, mówiąc m. in.:

„Dzisiejszą uroczystość święcimy w murach prastarego słowiańskiego Szczecina, miasta, które jest głównym ośrodkiem i głównym symbolem naszego odrzańskiego wybrzeża”.

Przypominając historię stosunków polsko-pomorskich oraz późniejsze naturalne związki między Polską a Pomorzem minister podkreślił, że dziś zachodnoniemieckie koła rewizjonistyczne nie tylko zniekształcają fakty historyczne, ale także usiłują podważyć osiągnięcia Polski Ludowej w zagospodarowaniu 500-kilometrowego wybrzeża. Min. Darski w dalszym ciągu swego przemówienia dał szeroki pogląd na rozwój gospodarki morskiej i rozbudowę naszej floty handlowej, której tonaż w r. 1958 przekroczył po raz pierwszy pół miliona ton. Polska flota morska wyszła z roli zaniedbanej gałęzi gospodarki, a ostatnio należy nawet do rzędu flot najszybciej się modernizujących. Jeśli chodzi o dalsze zamierzenia rozbudowy floty handlowej, to ogólny stan jej tonażu ma być w r. 1965 doprowadzony do 1 250 tys. ton.

Dowódca marynarki wojennej, kontradmirał Zdzisław Studziński, przedstawił drogi rozwoju obronnych sił morskich. W ostatnim okresie przybyły nam dwa nowe niszczyciele „Grom” i „Wicher”, poważnie uzupełniono marynarkę wojenną m. in. jednostkami do zwalczania okrętów podwodnych jak i sił nawodnych. Obecnie przemysł polski buduje na potrzeby marynarki wojennej nowoczesne typy okrętów, należące do najlepszych na Bałtyku.

Przemówienia na akademii wygłosił również radziecki kontradmirał D. K. Jaroszewicz oraz kontradmirał NRD Scheffler, dowódcy przybyłych do Szczecina z kurtuazyjną wizytą okrętów wojennych ZSRR i NRD. Kontradmirał Scheffler zaznaczył m. in.:

„Podobnie jak naród polski, również mieszkańcy NRD pragną, by Bałtyk stał się morzem pokoju”.

Kulminacyjnym dniem uroczystości szczecińskich było zakończenie „Dni Morza” w niedzielę 28 czerwca, zarówno z powodu obchodzenia „Dnia Marynarki Wojennej”, jak i przede wszystkim z powodu przybycia do Szczecina I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki, w towarzystwie zwiedzającej Polskę partyjnorządowej delegacji Bułgarii. pod przewodnictwem Todora Żiwkowa, I sekretarza KCC BPK, i Antona Jugowa, prezesa Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii. Przybyli również do Szczecina premier Cyrankiewicz, wicepremier i przewodniczący Rządowej Komisji Rozwoju Ziem Zachodnich Zenon Nowak, min. obrony narodowej gen. Marian Sychalski, wicemin. spraw zagranicznych Naszkowski i wielu innych działaczy politycznych i rządowych.

Odpowiadając na powitanie kierownik delegacji bułgarskiej, I sekretarz KC BPK Żiwkow zaznaczył m. in.:

„Jesteśmy szczególnie radzi, że mamy możliwość zwiedzenia Szczecina, tego starego miasta nad Bałtykiem. To miasto na zawsze zostanie polskie!”

Na Wałach Chrobrego zgromadziły się dziesiątki tysięcy ludzi, by być świadkami przeglądu sił marynarki wojennej. Obecni byli również *attachés* wojskowi morscy i lotniczy akredytowani w Polsce. Nim rozpoczęła się defilada żołnierzy marynarki wojennej i garnizonu szczecińskiego, przemówił min. obrony narodowej gen. broni M. Spychalski. W politycznej części swego przemówienia gen. Spychalski zaznaczył m. in.:

„Dla naszego rozwoju nie potrzebujemy wojen ani wyścigu zbrojeń. Nasz ustrój zwycięża w pokojowej pracy. Potrzebny nam jest pokój, potrzebny jest pokój całemu potężnemu obozowi socjalizmu, potrzebny wszystkim narodom świata. Solidarnej walce obozu socjalizmu o pokój przeciwstawiają się jednak siły zainteresowane w utrzymaniu atmosfery zimnej wojny, które potęguje polityka rządu NRF, polityka militarystów i odwetowców zachodniemieckich. Atmosfera napięcia międzynarodowego sprzyja bowiem ich dążeniom do zbrojeń atomowych i odwetu, zagrażającym bezpieczeństwu państw i narodów, dążeniom skierowanym również przeciwko Polsce i jej granicom nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. Dlatego właśnie naród polski tak gorąco popiera radziecką inicjatywę zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i unormowania sytuacji w Berlinie zachodnim, widząc w tym podstawowy warunek położenia kresu odwetowym dążeniom militarystów niemieckich. Dlatego wystąpiliśmy z planem utworzenia strefy bezatomowej, obejmującej Polskę, Czechosłowację i oba państwa niemieckie oraz popieramy ideę ustanowienia takiej strefy na Bałkanach, w rejonie Morza Adriatyckiego. Dlatego też dziś, w okresie „Dni Morza”, raz jeszcze wyrażamy poparcie dla propozycji przekształcenia Bałtyku w Morze Pokoju”.

Po defiladzie sił lądowych odbył się przegląd jednostek morskich, wśród których znajdowały się m. in. niszczyciele „Grom” i „Wicher” oraz przybyłe w gościnę niszczyciele ZSRR i NRD. Przegląd zakończony został przelotem lotnictwa morskiego, myśliwców i bombowców odrzutowych.

Podczas przyjęcia, wydanego z okazji zakończenia „Dni Morza”, Anton Jugow, przewodniczący Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii, dziękując za serdeczne przyjęcie, powiedział:

„Jesteśmy gorącymi zwolennikami leninowskich pokojowych zasad przyjaźni między narodami i pokojowego współistnienia między państwami, niezależnie od ich systemu społeczno-politycznego. Jednakże ani na chwilę nie przestajemy być czujni. Wiemy, że niemieccy militaryści i rewizjoniści podnoszą znów głowę i z niespotykanym tupetem i bezczelnością głoszą swoje pretensje do cudzych terytoriów — znowu chcą zagrabić ziemie polskie i innych krajów socjalistycznych. Znajdujemy się dzisiaj w Szczecinie, w jednym z najstarszych miast słowiańskich nad Bałtykiem, które wróciło do Polski. Szczecin jest polski i pozostanie nim na wieki. Każda przestępcza ręka, która by chciała sięgnąć po to miasto, napotka na zdecydowany opór zarówno narodu polskiego jak i bułgarskiego, na zdecydowany opór wszystkich narodów obozu socjalistycznego z wielkim Związkiem Radzieckim na czele. Z jakąż ogromną ugią narody przyjęłyby przekształcenie Europy środkowej, Morza Bałtyckiego, Bałkanów i Adriatyku w strefę pokoju i bezpieczeństwa”.

Przy odjeździe do Warszawy kierownictwa partyjno-rządowego polskiego i bułgarskiego min. spraw zagranicznych Łukanow raz jeszcze podziękował ludności Szczecina za serdeczne przyjęcie, wyraził szczerzy podziw za jej niezwykle osiągnięcia oraz dał wyraz przekonaniu, że inicjatywa przekształcenia Bałtyku w strefę wolną od broni atomowej leży nie tylko w interesie narodu polskiego, lecz wszystkich narodów strefy Morza Bałtyckiego.

Reasumując wyniki „Dni Morza”, centralny organ PZPR, „Trybuna Ludu”

(z 28 VI) w artykule „Morski awans Polski”, po omówieniu dotychczasowego do-robku polskiej gospodarki morskiej jak i istniejących jeszcze dysproporcji, stwierdza:

„Na te dysproporcje i zaniedbania patrzymy dzisiaj przez optymistyczny pryzmat przyszłego planu pięcioletniego. Optymistyczny — bo pięcioletka kreśli imponujący rozmiarami, wszechstronny i harmonijny program rozwoju polskiej gospodarki morskiej. W programie tym po raz pierwszy sprawy morza potraktowane zostały pierwszoplanowo, a ich rola w całokształcie gospodarki narodowej zaakcentowana silniej, niż kiedykolwiek dotychczas. Poważne są nasze zamierzenia, dotyczące gospodarki morskiej. Istotnym czynnikiem dla ich realizacji jest współpraca z państwami socjalistycznymi, które — wzajemnie — są zainteresowane w rozbudowie naszych portów, w rozwoju naszego przemysłu okrętowego. Przez Szczecin płyną w świat produkty przemysłu czechosłowackiego, w stoczniach naszych buduje się jednostki dla Związku Radzieckiego, dla Chin Ludowych. Kiedy w określonych kołach coraz jawniej odywiają się głosy militarystów i odwetowców, kiedy rozmaite „ziomkostwa” pokrzykują o swych prawach do Szczecina i Gdańska, przynależność do wielkiej rodziny państw socjalistycznych i konsekwentne stanowisko Związku Radzieckiego dają nam poczucie pewności i spokoju, pozwalając na pokojową pracę Polski na morzu. Święto Morza obchodzimy w przeświadczeniu, że sprawy morza znalazły należną im rangę w życiu kraju, że Polska, przez całe wieki odpychana od morza — usadowiła się nad nim mocno i na zawsze”.

#### „Tydzień Bałtyku” w Rostoku 27 VI — 5 VII 1959

Kiedy w Szczecinie dobiegały końca „Dni Morza”, po drugiej stronie Odry, w niedalekim Rostoku, społeczeństwo Niemieckiej Republiki Demokratycznej rozpoczynało uroczystości „Ostseewoche” — „Tygodnia Bałtyku” pod tym samym hasłem: umocnienia pokoju w Europie przez pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego i uczynienie z Bałtyku morza pokoju. „Tydzień” obchodzono po raz drugi, lecz po raz pierwszy z udziałem oficjalnych delegacji innych państw jak i licznych przedstawicieli narodów skandynawskich. Rostok, największy port NRD, przygotował się starannie do tej doniosłej międzynarodowej manifestacji, która zakończyła się wielkim sukcesem, mimo kontragitacji sfer reakcyjnych w NRF i w państwach skandynawskich. Na tydzień przed rozpoczęciem „Tygodnia” zawiązał np. do portu w Sztokholmie statek szkolny NRD „Wilhelm Pieck”, którego załoga przekazała szwedzkim organizacjom młodzieżowym zaproszenie na uroczystości w Rostoku. Około tysiąca Szwedów, którzy zgłosili swój udział w „Tygodniu”, przewieziono następnie nowym, zbudowanym właśnie w Rostoku statkiem-promem „Sassnitz”, który od lipca r.b. kursuje regularnie na trasie między portami NRD a szwedzkim portem Trelleborg. Innym przykładem starannego przygotowania „Tygodnia” to fakt wysłania na wybrzeże polskie dwóch delegatów: dr Horsta Biena, przewodniczącego komitetu organizacyjnego, docenta uniwersytetu w Greifswaldzie, i Heinza Lange, kierownika wydziału propagandy KW SED w Rostoku.

Wysiłki organizatorów uwieńczone zostały zupełnym sukcesem. Z Polski, ZSRR i Finlandii przybyły oficjalne delegacje; natomiast z NRF, krajów skandynawskich i innych krajów europejskich przybyły delegacje różnych organizacji polityczno-społecznych, kulturalno-artystycznych i sportowych, przy czym, co uznać należy za zjawisko bardzo korzystne, w delegacjach tych przeważał element młodzieżowy. Oficjalna delegacja polska, w składzie ponad 30 osób, pod przewodnictwem min. Strzeleckiego obejmowała przedstawicieli różnych grup społecznych polskiego wybrzeża. Spośród zagranicznych grup artystycznych najpokaźniejszy był udział Polski, obejmujący dramat, operę i balet. Już na kilka dni przed rozpoczęciem „Tygodnia” występowała w Rostoku gdańska Opera Bałtycka, która przybyła w składzie 200 osób, zdobywając swymi występami wielki poklask niemieckiej publiczności, podobnie jak inne występy artystów polskich, np. teatru ze Szczecina, za

sztukę Słowackiego „Beatrix Cenci” w języku polskim. Warto dodać, że 12 VI odbyła się w miejscowym teatrze niemiecka prapremiera opery Feliksa Nowowiejskiego „Legenda Bałtyku” (Vinetta — eine Ostseelegende). Najlicniejszą grupę uczestników polskich „Tygodnia” stanowili sportowcy. W otwarciu „Tygodnia” wziął również udział przybyły z Berlina ambasador PRL Piotrowski.

Podkreślić trzeba, że mimo gwałtownej kontragitacji w NRF przeciwko wyjazdowi do Rostoku, grupa zachodnioniemiecka była bardzo liczna, mając w swym składzie m. in. także dwa zespoły teatralne z Hamburga. Ponieważ ze Szwecji przybył teatr z Goeteborga oraz wybitny dyrygent szwedzki Carl Garaguly, z Leningradu i Rygi balet oraz śpiewacy, soliści z Finlandii, oraz oczywiście zespoły artystyczne NRD, m. in. słynna Filharmonia Drezdeńska, doszło do prawdziwego festiwalu artystycznego, stanowiącego wspaniałą oprawę „Tygodnia Bałtyku”.

Zasadniczym celem „Tygodnia” było zacieśnienie więzów przyjaźni i dobrosąsiedzkich stosunków między narodami po obu stronach Bałtyku, w obliczu zagrożenia pokoju w tym rejonie Europy przez zachodnioniemiecki militarystyczny militarystów przekształcenia Bałtyku w wewnętrzne morze niemieckie przeciwstawiono ideę ZSRR, Polski i NRD uczynienia z Bałtyku morza pokoju.

Ideom tym dał wyraz w inauguracyjnym przemówieniu I sekretarz KC SED i I wicepremier rządu NRD Walter Ulbricht. Zaproponował on raz jeszcze wszystkim krajom nadbałtyckim zawarcie paktu nieagresji, a także układów o wymianie gospodarczej i kulturalnej, jako środka wiodącego do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w basenie bałtyckim. Ulbricht omówił niebezpieczeństwo, jakie dla pokoju nad Bałtykiem stanowi rakietowa i atomowa militaryzacja NRF, a zwłaszcza rozbudowa zachodnioniemieckiej „Kriegsmarine”, na której czele stoją byli admirałowie hitlerowscy. Przypomniał on plan min. Rapackiego utworzenia strefy bezaatomowej w tej części Europy i zaznaczył:

„Polski minister spraw zagranicznych Adam Rapacki złożył propozycje, które właśnie w krajach skandynawskich zdobyły wiele zrozumienia i spotkały się z dużym zainteresowaniem. Są one nadal, jak i przedtem, szczególnie aktualne dla utrzymania pokoju w rejonie Morza Bałtyckiego”.

Sprawę utworzenia strefy bezaatomowej poruszył również przewodniczący delegacji polskiej, min. Strzelecki, na wiecu urządzonym z okazji „Tygodnia” w Wismarze.

„Rzecz jasna — oświadczył mówca polski — radzi bylibyśmy, gdyby broń jądrowa i rakietowa została w ogóle usunięta z arsenałów zbrojeń wszystkich krajów świata. Póki nie jest to możliwe na całym świecie, z zadowoleniem widzielibyśmy wyłączenie broni jądrowej i rakietowej w tych wszystkich rejonach, gdzie jest to możliwe już obecnie. Dlatego popieramy ideę wyeliminowania broni atomowej na Półwyspie Skandynawskim i w basenie Morza Bałtyckiego”.

Na rzecz głęboko ludzkiego hasła: „Bałtyk — morzem pokoju” wypowiedzieli się również przewodniczący delegacji radzieckiej, minister żeglugi morskiej Bakajew, oraz przewodniczący delegacji fińskiej, przewodniczący sejmiku Finlandii, Svinhufvud.

Manifestacje z okazji „Tygodnia Bałtyku” nie były tylko ograniczone do Rostoku, lecz odbyły się również w innych miastach wybrzeża niemieckiego, w Stralsundzie, Greifswaldzie, Wismarze i Warnemünde. W ramach tych manifestacji odbyły się różne spotkania, np. działacze związków zawodowych, studentów, międzynarodowa konferencja kobiet, w której m. in. brały udział przedstawicielki jednej ze szwedzkich organizacji kobiecych, nie mającej nic wspólnego z socjalizmem.

Ponad 50 tys. widzów zgromadziło się na wielkich zawodach sportowych, które

urządzono na zakończenie bogatego programu imprez. Do sportowców, delegacji zagranicznych i zgromadzonych tłumów przemówił I sekretarz KW SED w Rostoku i kandydat na członka Biura Politycznego SED Kari Mewis. Stwierdził on, że tegoroczny „Tydzień Bałtyku” stał się poważnym przedsięwzięciem politycznym, które liczy się w całej Europie. W chwili gdy w Niemczech zachodnich odbywa się w Kilonii „konkurencyjna” impreza, w której celem jest pokazanie siły militarnej NRF, tu na ziemi meklemburskiej manifestuje się wolę pokoju. Jeśli ten polityczny i głęboko humanistyczny sens imprezy w Rostoku będzie zrozumiany przez wszystkie państwa nadbałtyckie, uczyniony zostanie milowy krok naprzód w trudnym dziele odprężenia międzynarodowego.

Pełne zadowolenie z przebiegu „Tygodnia”, jako wielkiej manifestacji międzynarodowej przyjaźni, wypowiedziała po jego zakończeniu sekretarka komitetu organizacyjnego Ilse Kollwitz. Stwierdziła ona, że popularność „Tygodnia Bałtyku” rośnie, co znajduje swój wyraz w zwiększającej się liczbie zagranicznych uczestników. W roku bieżącym przyjechało wiele tysięcy gości z krajów skandynawskich, a z NRF ponad 3 i pół tysiąca osób.

„Wszyscy oni — powiedziała pani Kollwitz — mogli się z rozmów z ludnością przekonać, że obywatele NRD sprzeciwiają się zbrojeniom atomowym w strefie Bałtyku. Sukces „Tygodnia” był możliwy przede wszystkim dlatego, że jest to sprawa dotycząca nie tylko mieszkańców wybrzeża, ale wszystkich obywateli NRD”.

\*

Dwie wielkie manifestacje pokojowe nad Bałtykiem, polska w Szczecinie i niemiecka w Rostoku, jak bliskie były sobie geograficznie, tak bliskie były pod względem wytyczonych celów. Tu i tam manifestowano na rzecz uczynienia z rejonu Morza Bałtyckiego rejonu pokoju, w czym głęboko zainteresowane są wszystkie narody, zamieszkujące wybrzeża Bałtyku. Fakt, że akcji tej patronuje naród polski i demokratyczny odłam narodu niemieckiego, ma jakże wielką wymowę historyczną. Wykazuje on bowiem całemu światu, że nawet najbardziej dawniej zwalczające się narody mogą żyć w pokoju, jeśli przyświeca im wielka idea przyjaźni między narodami. Do Rostoku, jak stwierdza jeden ze sprawozdawców, część gości z Zachodu przybyła z ciekawości, aby na miejscu poznać prawdę o krajach socjalistycznych. I niewątpliwie wielu z nich, pod wpływem poznania tej prawdy, zasili szeregi walczących o nigdy dawniej tak stanowczo nie głoszone hasło, by narody zamieszkujące wybrzeża Bałtyku broniły na nim wspólnie pokoju.

F. M.

Opracowane na podstawie materiałów Archiwum Prasowego Ziem Zachodnich Instytutu Zachodniego, teczki III/9 i III/10.